Rok VIII. Kraków-Podgórze. Niedziela 6 Marca 1910 Nr. 54

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 6 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Dar grunwaldzki.

Dlaczego T. S. L. nie informuje o sumie składek? — Dlaczego nie dyskutuje się o sposobie użycia daru?

W niemieckich dziennikach pojawiło się onegdaj podziękowanie Piotra Roseggera, który z radością stwierdza, że apel jego do niemieckiej ofiarności odniósł pełny skutek... i kwota 2 000.000 k. na kresowe szkoły niemieckie została już przez tysiąc ofiarodawców zdeklarowana. — Niemiecki *Schulverein* zaś ogłosił równocześnie odezwę, wzywającą do dalszych składek — i istotnie *trzeci milion niemiecki* rychło się zbierze.

Także pisma czeskie ogłaszają z tryumfem, że Czesi zebrali w gotówce już milion koron na czeskie szkoły kresowe i zachęcają do złożenia jeszcze jednego miliona do dnia 28 września, jako do dnia św. Wacława, patrona Czech. Dzienniki czeskie ofiary te porównują z *polskim darem grunwaldzkim* na cele szkolne i zaznaczają, że Polacy na ten cel złożyli w gotówce dopiero 200.000 k., chociaż w podpisach zadeklarowali z górą milion koron.

Fakt, że Czesi ofiarnością przewyższyli nas i rozporządzają już znacznie większą kwotą w gotówce na *Matice Skolskq*, niż my Polacy zdołaliśmy zebrać na oświatowy Dar grunwaldzki, może nam być przykry, ale dziwić nas nie powinien. Fakt to bowiem naturalny.

Wieluż to nas żyje w Austryi? W najlepszym razie około 4 milionów Polaków, a z tego ilu analfabetów i ilu biedaków nieuświadomionych jeszcze narodowo! — Czechów zaś żyje w Austryi 5 milionów, a naród to zamożny, przemysłowy, i prawie nie znajdziesz analfabety na ziemi czeskiej i morawskiej. Nie dziw, że czescy fabrykanci, kupcy, zamożni rękodzielnicy i zamożni chłopi — mogli sypnąć groszem w takiej mierze, w jakiej Galicya, ten kraj urzędników i ubogich nieporadnych chłopów, wegetujących na drobnych skrawkach ziemi, kraj z zaczątkiem dopiero przemysłu i kupiectwa, sprostać im nie może.

A przecie, mimo tej naszej biedy, ofiarność polska wydała wspaniałe owoce, skoro w tak krótkim przeciągu czasu zebraliśmy 200.0000 koron w gotówce, a 800 000 koron w deklaracyach, które w przeciągu 2—3 lat zamienią się w monetę.

Pierwszy milion Daru grunwaldzkiego jest zatem pewny.

Przy sposobności stwierdzenia tego radosnego faktu nie możemy jednak zataić pewnego zdziwienia wobec taktyki Tow. Szkoły Ludowej.

I zapytujemy: dlaczego T. S. L. nie ogłasza wykazów, przedstawiających społeczeństwu stan Daru Grunwaldzkiego jako całości? Taki wykaz oddziałałby na ofiarność publiczną bardziej zachęcająco niż ogłaszanie tylko poszczególnych kwot deklarowanych lub złożonych w gotówce. Widząc, że dar w potężną urasta sumę, niejeden z ociągających się pospieszyłby ze składką. „Milion“ ma własność przyciągającą.

A w dalszym ciągu zapytujemy: dlaczego T. S. L. nie obmyśliło już i nie ogłosiło publicznie, w jaki sposób zamyśla użyć zebranej kwoty? Być może, że sprawa ta wentylowana jest w zamkniętem gronie zarządu, ale ogół społeczeństwa ma prawo żądać informacyj, zwłaszcza, że informacye takie również stanowić mogą zachętę dla ofiarności publicznej. Czemuż to milczenie? Czemu zawczasu nie odbędzie się dyskusya? Pokaźna kwota stoi już do dyspozycyi, pilne i palące potrzeby oświatowe wzrastają co roku i czekają zaspokojenia — a społeczeństwo nie jest wcale informowane o zamiarach T. S. L. i o sposobie użycia zebranego kapitału.

W roku grunwaldzkim sprawa ta powinna być rozstrzygniętą.

Reforma kodeksu karnego.

Izba panów onegdaj uchwaliła wreszcie zmianę ustawy karnej odnośnie do **zbrodni kradzieży**, uchwaloną już dawniej w Izbie posłów (a dwukrotnie odrzucaną przez Izbę panów).

Wedle dziś jeszcze obowiązującej ustawy karnej kradzież rzeczy wartości powyżej 50 k. (lub takiej gotówki) stanowi **zbrodnię**, karaną ciężkiem więzieniem od 6 miesięcy do jednego roku, wśród okoliczności obciążających ciężkiem więzieniem do lat 5 (a w niektórych wypadkach do lat 10). Karze ciężkiego więzienia od 6 miesięcy do 1 roku podlega kradzież rzeczy wartości wyżej 10 k., o ile jest kwalifikowaną n. p. z miejsca zamkniętego, w towarzystwie wspólnika kradzieży, gdy sprawca był już dwa razy za kradzież karany, kradzież na szkodę chlebodawcy, kradzież zwierzyny i drzewa z lasu, płodów z pola, ryb ze stawu i t. d.

Kradzież zwyczajna rzeczy, wartości nie wyżej 50 kor. lub kradzież kwalifikowana rzeczy, wartości nie wyżej 10 k. — stanowi *przekroczenie* karane przez jednego sędziego *aresztem* od 7 dni do 6 miesięcy.

Z tego wynika, że w dzisiejszych drogich czasach, gdzie byle jaki przedmiot kosztuje *ponad 10 koron*, lada jaki mały złodziej zazwyczaj karany być musi za *zbrodnię ciężkiem więzieniem*, że sądzić go musi trybunał, złożony z 4 sędziów i prokuratora!

Było to wszystko ustanowione przed 100 laty, kiedy wartość pieniądza była znacznie większa — a z tego to właśnie czasu pochodzi nasz kodeks. Obecnie stosunki się zmieniły i słusznie też ustanowiono w nowej, uchwalonej co dopiero ustawie *wyższe kwoty* pieniężne jako kwalifikacye *zbrodni* kradzieży.

Wedle uchwalonej obecnie ustawy **zbrodnię** stanowi dopiero **kradzież** zwyczajna rzeczy lub kwoty **ponad 200 koron** (dawniej 50 kor.) lub kradzież kwalifikowana rzeczy lub kwoty ponad 50 kor. (dawniej 10 kor.), kradzieże mniejszych kwot stanowią *przekroczenie*.



Zamaskowany zbrodniarz w teatrze. (Patrz „Ze świata“).

Ustawa ta ma doniosłe znaczenie, gdyż zmniejszy się liczba zbrodniarzy, karanych ciężkiem więzieniem, a bardzo wielu drobnych złodziei będzie karanych zwykłym aresztem przez sąd powiatowy — i po odcierpieniu kary wróci do społeczeństwa bez piętna zbrodniarza, któremu trudno znaleźć robotę. Także trybunały karne, przeciążone obecnie sądzeniem drobnych złodziei, zostaną zwolnione od balastu drobnych rozpraw.

Reformy te należałoby też zastosować do zbrodni oszustwa, sprzeniewierzenia, uszkodzenia cudzej własności, t. j. do tych zbrodni, gdzie o karze decyduje wysokość szkody. Że to nie nastąpiło, tłomaczy się tem, że cały nasz kodeks karny, jako przestarzały, wymaga gruntownej zmiany, która się już przygotowuje (w formie projektu zupełnie nowej ustawy karnej w duchu nowoczesnym).

Uchwalona przez Izbę panów zmiana ustawy co do kradzieży musi być jeszcze sankcyonowana przez cesarza — i dlatego nie wiadomo, kiedy zacznie obowiązywać.

Proces krwawej hrabiny.

Hrabina Tarnowska przed sądem w Wenecyi.

Wenecya. W piątek rozpoczął się tu proces przeciwko Tarnowskiej i towarzyszom. Rozprawa potrwa trzy miesiące. Na czas procesu poczyniono ogromne ostrożności. Wstęp na rozprawę dozwolony tylko za biletami. Tarnowska na swoje

Chejri, Hurkur, Bubalo.

Opowieść wschodnia.

Kalif dnia pewnego sprawował sądy w Bagdadzie.

Przed tronem jego stanęło z kolei trzech niezwykłych oskarżycieli: wielbłąd — Chejri, osioł — Hurkur i byk — Bubalo.

W imieniu wszystkich przemówił Chejri.

— Szlachetny kalifie! — zaczął on — naczynie i źródło sprawiedliwości! Srebrnobrody rozdawco światła! Ozdobo tronu, nadziejo i ucieczko narodu!

My trzej: ja — Chejri, Hurkur i Bubalo, stajemy przed twojem dobrem obliczem, ażeby zanieść skargę na ludzi, którzy hańbią nas i naszych imion rodowych używają jako obelgi i przekleństwa pomiędzy sobą. Niech tylko człowiek jaki zrobi głupstwo, zaraz inni ludzie krzyczą nań: „Ach ty wielbłądzie!“ „Ach ty ośle!“ „Ach ty cielęcino!“

Mądry kalifie, zakaż ludziom tak źle postępować z imionami naszemi!

Kalif myślał długo i wreszcie rzekł:

— Skarga wasza nie jest, zdaje się, pozbawiona podstawy, lecz... nie łatwo jest ulżyć nieszczęściu waszemu. Nazbyt ludzie przyzwyczaili się już uważać za głupich. Spróbuję jednak. Idźcie: ty Chejri — na wschód, ty, Hurkur — na południe, a ty, Bubalo — na zachód i poszukajcie. Może znajdziecie człowieka, który będzie głupszy od was. Za tydzień przychodźcie znów i opowiedzcie mi o rezultatach swych podróży. Wtedy zadecyduję, jak należy postępować nadal.

Minął tydzień i znów trójca stanęła przed kalifem, aby opowiedzieć mu, co znaleźli.

Pierwszy przemówił Bubalo:

— Byłem świadkiem, wielki kalifie, w Arbelu sądu nad młodym Abdułłą. Oskarżono go, iż ukradł sakiewkę ze złotem Ormianinowi Gigosowi w południe, gdy Ormianin poszedł do świątyni. Abdułła był wtedy sam w sklepie Gigosa i gdy go aresztowano, znaleziono przy nim dużo złota, pomimo iż Abdułła pochodzi z biednej rodziny. Aresztowany Abdułła z płaczem upewniał wszystkich, że jest niewinny i że w tym czasie był u matki swojej, a nie w sklepie Gigosa. „Jeżeli tak“, rzekł kadi, „zawołajcie matkę, zbadamy ją; znam ją jako kobietę uczciwą i pobożną; ona napewno nie skłamie“. I posłał policyanta po matkę.

Powiedz, wielki kalifie, czy nie głupszy jest od najmłodszego cielęcia ten człowiek, wyobrażający sobie, że matka nie krzywoprzysięże dla uratowania od hańby dziecka swego?

— Wygrałeś sprawę! — rzekł kalif. — Posłuchajmy teraz, co powie nam Hurkur.

— I... ja! I... ja! — zaryczał osioł. — Ja też, zdaje się, wygrałem sprawę. W ciągu tygodnia biegałem po ulicach Halhameli za rewolucyonistami, którzy oblegali dom gubernatora. Wreszcie dostali go w ręce swe i zaczęli sądzić, oskarżając go o niesprawiedliwość i łapownictwo. Następnie spalili go na stosie na rynku, a na jego miejsce wybrali na gubernatora Omara ibn Selima. Omar obiecał im rządzić prowincyą sprawiedliwie i sumiennie i dbać jedynie o dobro społeczne. Tłumy, gdy to usłyszały, wpadły w szalony zachwyt. Zewsząd rozległy się okrzyki, że dopiero teraz wszyscy będą żyć spokojnie i szczęśliwie.

Powiedz, mądry kalifie, czy nie głupsi od najgłupszych osłów są ci ludzie, wierzący, iż ktokolwiek, posiadając władzę, będzie dbał o dobro innych, a nie o swoje własne?

Kalif w zadumie kiwnął głową na znak zgody i rozkazał mówić Chejri-wielbłądowi:

— Pasłem się wczoraj na łące... — zaczął swą opowieść Chejri. — Drogą, wiodącą ze wsi w pobliżu łąki, szło dwoje ludzi: młoda dziewczynka i parobczak. On perswadował jej coś, ona kręciła tylko głową. Wtedy mężczyzna powiedział: „Ja kocham cię, zapewniam cię, że cię kocham gorąco“. Lecz dziewczyna nie chciała słuchać jego wyznań, mówiąc, iż jest on niestały i jutro już zapomni o niej. „Nigdy, kochana! — zawołał on. — Klnę się na wszystko, że będę wiecznie kochał cię tak gorąco, jak dziś“. Usłyszawszy to dziewczyna, upadła mu na piersi i młody człowiek zaczął ją całować w usta i w oczy...

Powiedz, szlachetny Kalifie, czy człowiek, który szczerze obiecuje miłość wieczną, nie jest głupszy od wielbłąda? A cóż dopiero ta, co w to uwierzyła?

— Dosyć! — przerwał kalif. — Wszyscy trzej dowiedliście, że macie racyę; klnę się przeto na brodę moją, że odtąd nie wolno będzie żadnemu prawowiernemu nazywać człowieka za głupotę: wielbłądem, bykiem, albo osłem... Możecie odejść w spokoju.

Poszli.

Przy bramie wielbłąd zatrzymał się i rzekł:

— Chcecie, bracia, założyć się, że z tego nic nie będzie? Ten stary osieł wyobraża sobie, że jego zakazu ktoś słuchać będzie!

usilne prośby udawać się będzie z więzienia do sądu w osobnej gondoli, pod silną strażą karabinierów. W procesie tym wystąpi ogromna ilość adwokatów, jako obrońców, między tymi wielu deputowanych. Tarnowska ma trzech obrońców, między tymi dep. Becchiniego. Także inni oskarżeni mają po kilku obrońców.

Wenecya. Wczorajsza rozprawa przeciw mordercom hr. Komarowskiego miała przebieg bardzo krótki. Setki gondoli oczekiwało przewiezienia oskarżonych, aby im się przypatrzeć. W sali sądowej, ponieważ wydano mało biletów, miejsca zajęte przeważnie przez sprawozdawców dziennikarskich, w znacznej części przybyłych z Rosyi.

Tutejszym zwyczajem rozprawa zaczęła się bardzo niepunktualnie, bo zamiast o godzinie 9, prawie o 11. Nawet obrońcy spóźnili się. O godzinie 10 minut 40 wprowadzono oskarżonych. Pierwsza postępowała pokojówka Perier, ubrana skromnie. Za nią nadeszła Tarnowska, ubrana w elegancką czarną suknię, obramowaną białemi koronkami, w dużym eleganckim kapeluszu na głowie. Tarnowska była blada, jednakże postępowała śmiało, z podniesioną głową. Tłum krzyczał na jej widok: „Precz z Tarnowską". Dalej szedł Pryłukow, bardzo przygnębiony i zgięty; wreszcie Naumow, blady jak trup, ale śmiało rozglądający się wokoło. Następnie wylosowano przysięgłych, co trwało bardzo długo i odebrano od nich przysięgę. Przy zapytywaniu o generalia najgłośniej i najśmielej odpowiada Tarnowska, po włosku.

Na rozprawie popołudniowej odczytano akt oskarżenia, a prezydent objaśnił go oskarżonym. Naumow płakał podczas czytania aktu oskarżenia. Tarnowska, mimo, że prezydent wspomniał o jej udziale w morderstwie, zachowała się zupełnie spokojnie. Po zaprzysiężeniu rzeczoznawców-psychiatrów rozprawę odroczono.

Ojciec Naumowa przebywa w Wenecyi i jest pewny, że syn będzie uwolniony, jako niepoczytalny.

Pamiętniki Tarnowskiej.

Często aresztowani w czasie długiego więzienia śledczego piszą swe pamiętniki i w tych pamiętnikach opowiadają przebieg swego życia, starają się uniewinnić i w oczach własnych i w oczach przyszłych swych czytelników. W obecnym procesie weneckim napisał Pryłukow czternaście tomów pamiętników i napisała pamiętnik także Tarnowska. Pamiętnik ten mimo, iż akt oskarżenia powiada, że Tarnowska jest osobą bardzo inteligentną i wykształconą, pozbawiony jest wszelkiej wartości literackiej. Mimo to jednak zasługuje on na uwagę, a to mianowicie dlatego, że roztacza przed naszemi oczyma wierny obraz wyższych warstw arystokratycznych społeczeństwa rosyjskiego, jego aspiracyj, zajęć, zapatrywań, sposobu myślenia i sposobu bawienia się, jego pojęć o uczciwości, o honorze, o obowiązkach. Dlatego też zestawimy tu w krótkości takie charakterystyczne ustępy z tego pamiętnika.

Tarnowska, jak o tem wspominaliśmy w 18 roku życia uciekła z domu i wyszła zamąż za Tarnowskiego, który wprowadził ją w wielki świat petersburski, gdzie gromadziły się najwyższe arystokratyczne warstwy, gdzie też poznała wielkiego księcia Konstantego Oldenburskiego, który też do niej zaczął się umizgać. W świecie tym słyszała ze wszystkich stron tylko pochlebstwa i komplementy, a życie upływało wśród ciągłych orgij, rozpoczynających się wieczorem, a kończących się ze wschodem słońca. Dzień przesypiano, a wieczorem rozpoczynało się znowu to samo, zmieniano tylko lokale z pierwszorzędnych na coraz podrzędniejsze.

Tarnowscy pędzili życie wśród ciągłych podróży z Petersburga do Odessy, z Odessy do Paryża i t. d. Zatrzymywali się przez miesiąc to w Medyolanie, to w Wenecyi, to w Genui, to we Florencyi i w czasie tych ciągłych podróży urodził się syn Tarnowskiej. Brat Tarnowskiego powiesił się wskutek tego, że odkryto jakieś jego fałszerstwo. W styczniu 1899 przedstawiono Tarnowskiej adwokata Pryłukowa. Był on w towarzystwie swojej żony i kilku jeszcze znajomych pań. Towarzystwo to, w którem była Tarnowska, połączyło się z tem towarzystwem, w którem był Pryłukow i razem pojechano do jakiejś nocnej restauracyi, gdzie Pryłukow upił się zupełnie, pozwalał sobie w tym stanie na różne wybryki i szaleństwa i wkońcu wsadzono go zupełnie pijanego do troiki, t. j. do sanek, zaprzężonych w trzy konie i kazano go odwieźć do domu. W troice leżał on na dnie sanek zupełnie nieprzytomny.

W Kijowie poznała Tarnowska w r. 1905 niejakiego Borzęckiego, szlachcica polskiego, który od razu się w niej zakochał. Z Kijowa wyjechali Tarnowscy na wieś do swego majątku. Tarnowski był doskonałym strzelcem i często strzelał kulami do rozmaitych przedmiotów, położonych na głowie swej żony. Raz, aby ją nastraszyć, odstrzelił jej kosmyk włosów. Pewnego dnia, kiedy Tarnowski pojechał do Kijowa, przybył z wizytą Borzęcki z pewną rodziną z sąsiedztwa. Ulubioną zabawą całego towarzystwa było trafianie kulami do celu, którym najczęściej były butelki. Borzęcki, nabijając strzelbę, wyznał Tarnowskiej swą miłość, a gdy ona uważała to za żart, on jej oświadczył, że to jest najprawdziwsza prawda i że jeżeli ona nie odwzajemni mu się uczuciem, to on strzeli sobie w łeb. Na to ona zaczęła żartować i utrzymywać, że tak wszyscy mężczyźni mówią, a jednak żaden sobie z miłości w łeb nie strzela. Wtedy on, który właśnie w tej chwili nabijał strzelbę, położył lewą rękę na otworze lufy, a nogą pociągnął cyngiel. Strzelba wypaliła i kula przeszyła mu dłoń miażdżąc kości. On zaś rzekł do niej: „Tak, jak teraz przestrzeliłem moją rękę, tak przestrzelę głowę, jeżeli mi pani wzajemną nie będzie".

Po wyzdrowieniu w parę miesięcy, Borzęcki napisał do Tarnowskiego list, w którym mu oświadczył, że żonę jego kocha, robił mu wyrzuty, że on swoją żonę zaniedbuje, radził mu starać się o rozwód i wkońcu zaproponował pojedynek. Tarnowski uprosił wówczas swą żonę, aby ona sprawę z Borzęckim pokojowo załatwiła i rzeczywiście się też to udało, poczem wszyscy troje pojechali do teatru, a stamtąd na kolacyę, po której Borzęcki z Tarnowskim się ucałował na znak zgody i został zaproszony na dzień następny na śniadanie.

W kilka chwil potem poczęto się żegnać i miano się rozstać. Panowie odprowadzali panie do karety. Borzęcki otworzył drzwi od karety i wsadzał panią Tarnowską. Za nim z tyłu stał Tarnowski. W tem rozległ się wystrzał, a Borzęcki padł na miejscu, krwią swoją obryzgując futro i suknię br. Tarnowskiej. Okazało się, że to mąż strzelił z rewolweru w głowę Borzęckiego. Powstał krzyk, alarm, nadbiegła policya, nadjechała kareta pogotowia ratunkowego, Borzęckiego odwieziono do szpitala, a Tarnowskiego do więzienia.

Tarnowska pisze w swoim pamiętniku: „Odwróciłam się wtedy od mego męża z pogardą i wstrętem i już go więcej nigdy nie widziałam. Podły ten człowiek, który mnie zdeprawował, sam miał tysiące kochanek, rekrutując je przeważnie z pośród pokojówek i dziewek wiejskich, pałał nienawiścią do Borzęckiego, ponieważ czuł, że on przewyższa go pod każdym względem i jest pełen rycerskiego ducha, gdy mąż mój był ordynarnem bydlęciem".

Borzęckiego wyratowano w szpitalu, a potem latem kazano mu wyjechać do Krymu. Tarnowska towarzyszyła mu w tej podróży, pielęgnowała go starannie i była przy jego łożu prawdziwą siostrą miłosierdzia. W Krymie Borzęcki dostał zapalenia mózgu i umarł.

Po jego śmierci Tarnowska rozpoczęła proces rozwodowy z mężem, a znajomi poradzili jej udać się do Pryłukowa, jako jednego z najzdolniejszych adwokatów, a zarazem uchodzącego za najuczciwszego z adwokatów. Odtąd też rozpoczął się romans Tarnowskiej z Pryłukowem.

Tarnowska w swych pamiętnikach zajmuje się osobą Pryłukowa, którego stara się odmalować w kolorach równie czarnych, jak swego męża. Mimo to jednak nawiązuje z nim stosunek miłosny i mimo swych zapewnień, że stosunek ten był dla niej przykry i ciężki i że chciała się od Pryłukowa uwolnić, stosunek ten utrzymuje aż do końca. Skarży się ustawicznie na swój niepokój, jest ze wszystkiego niezadowolona, czuje się nieszczęśliwa. Mimo to Pryłukowa zmienia na Naumowa, Naumowa na Komarowskiego, Komarowskiego znowu na Pryłukowa, a są chwile w jej życiu, kiedy utrzymuje stosunki ze wszystkimi trzema równocześnie!

W dalszym ciągu Tarnowska rzuca na Pryłukowa podejrzenie, że to on stał się przyczyną śmierci Komarowskiego. — Pisze mianowicie, że otrzymała przed wyjazdem Komarowskiego do Wenecyi następujący list od Pryłukowa: „Kochałem panią, lecz proszę pamiętać, że będę umiał także się zemścić".

List ten miała zniszczyć pokojówka Tarnowskiej, Perier, w więzieniu śledczem w Wiedniu. Kończy Tarnowska swe pamiętniki, przedstawiając siebie jako nieszczęśliwą ofiarę zbiegu okoliczności, jako istotę słabą, nerwową, bez woli.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że o jednym, jedynym tylko Borzęckim pisze Tarnowska z uznaniem i przedstawia go jako charakter rycerski i szlachetny. — Wszystkich zaś innych rysuje jako pijaków i jako ludzi, o których nic dodatniego powiedzieć nie może.

Sensacyjny zwrot w sprawie Hofrichtera.

Zagrzeb. Wielką sensacyę wywołało tutaj aresztowanie znanej awanturnicy Milikiewics, które ma stać w związku ze sprawą Hofrichtera. Aresztowana Milikiewics ma lat 26, nazywa się właściwie Amanda Maryanowicz i podawała się powszechnie za wdowę po kapitanie, uchodziła także za słuchaczkę medycyny. Skonstatowano, iż w jesieni ubiegłego roku udało się jej w Budapeszcie nabyć znaczniejszą ilość cyankali. Policya stwierdziła, iż w krytycznym czasie bawiła ona w Wiedniu i Lincu.

Maryanowiczowa jest narodowości serbskiej i znana była z tego, że przebywała wiele w kołach oficerskich. Była już kilkakrotnie aresztowaną, a nawet raz za szpiegostwo, ale wypuszczono ją wtedy na wolność z braku dowodów. Niedawno pozostawała w podejrzeniu, że to ona dostarczyła znanych „dokumentów" do procesu Friedjunga, a także kierowano przeciw niej podejrzenie, że była szpiegiem politycznym serbskim i że ona właśnie zamierzała wytruć oficerów sztabu generalnego austryackiego.

Maryanowiczowa bardzo często rozmawiała o sprawie Hofrichtera i nieraz głosiła kategorycznie, że Hofrichter jest zupełnie niewinny.

Stwierdzono, że jeździła często do Wiednia, Lincu i Zemunia, gdzie stykała się z oficerami sztabu. Ona sama często chełpiła się, że zna cały szematyzm wojskowy austro-węgierski i nieraz wymieniała szereg nazwisk oficerów sztabu, cytując nawet ich imiona.

Przed niedawnym czasem znikła z Zagrzebia i przebywała na Węgrzech, zwłaszcza w Budapeszcie. Dochodzenia wykazały, że dnia 14 października z. r. była w posiadaniu cyankali. — Truciznę tę skradła w klinice chorych w Budapeszcie, gdzie zajęta była jako słuchaczka medycyny. Bezpośrednio po owym pobycie w Budapeszcie widziano ją w Wiedniu i Lincu.

Podejrzywają ją, że chciała wytruć sztab generalny jako patryotka serbska.

Zagrzeb. Dzienniki donoszą, że podejrzenie przeciw Maryanowiczowej o usiłowany zamach trucicielski na oficerów austr. sztabu gen. znalazło jeszcze potwierdzenie w tej okoliczności, iż pismo jej jest nadzwyczajnie podobne do pisma na listach, które były dołączane do pigułek, rozsyłanych oficerom sztabu. Nadto zwraca uwagę, że Maryanowiczowa mówiła biegle po francusku i temu przypisują użycie na ofertach reklamowych wyrażenia: Charles Francis, oraz niektórych zwrotów, przypominających francuszczyznę.

Zagrzeb. Wczoraj przesłuchano znów Maryanowiczową. Czy stoi ona w związku ze sprawą Hofrichtera, co sama utrzymuje, jest wątpliwem. Cyankali dostała w aptece za licencyą pewnego adwokata, jednak w małej ilości, którаby nie wystarczyła do zrobienia tylu pigułek.

Z KRAJU.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 6 b. m. odbędą się wykłady: w Bochni prof. uniw. dr W. Sobieski: „Dymitr Samozwaniec a Polska" (sala kas, g. 5); w Chrzanowie prof. St. Fischer: „O Andrzeju Towiańskim" (sala „Sokoła", g. 5); w Jaśle prof. P. Gajewski: „Liryka grecka" (sala „Sokoła", g. 4); w N. Sączu prof. K. Hełczyński: „Teorya descendencyjna i darwinizm", wykład I. (sala kas., g. 5); w Rzeszowie prof. uniw. dr M. Siedlecki: „Jawa — ogród Wschodu" (sala „Sokoła", g. 4); w Tarnowie prof. dr W. Czermak: „Grunwald" (sala kas., g. 5).

Wadowice. Sprawę oświetlenia tutejszego sądu naftą, a kurytarzy i cel więziennych lampkami oliwą napełnionemi, nieznośny zaduch wydającemi, podnosiliśmy już przed dwoma miesiącami na szpaltach dziennika, apelując do władz o światło elektryczne. Czynniki miarodajne zapewniają, że nie jest winą władzy, iż sąd, starostwo, dyrekcya skarbowa, koszary, szpital i urząd podatkowy w Wadowicach oświetlenia elektrycznego nie posiadają, albowiem odkąd w Wadowicach elektrownia funguje, każdy z prezydentów sądu odnosił się pisemnie do dyrektora tutejszej elektrowni, pana Georga Seidlera, aby poczynił pomiary w sądzie i kosztorys do zatwierdzenia przedłożył, lecz pan Seidler dotąd tego nie uczynił, a podobno dla tego, że motor elektrowni tutejszej nie posiada odpowiedniej siły na oświetlenie tak wielkiego budynku. O świetle elektrycznem w tych budynkach nie może być tedy na razie mowy. — Poruszyć się godzi i inne jeszcze niedomagania w administracyi sądu tutejszego. Przypadkowo byłem onegdaj w biurze nr 36 na II. piętrze. Cóż to za ciasna izdebka, w której pomieszczono dyrektora biura i oficyanta kancelaryjnego! Cztery osoby się tu nie pomieszczą. Jeszcze gorsza jest kancelarya, oznaczona nrem 3 na parterze. Ciemna, zakopcona, brudna izba, urągająca najprymitywniejszym wymaganiom. Na wsi w dymnej chacie tylko podobne izby czasem napotkać można. I tu urzęduje starszy oficyał i oficyant kancelaryjny: a i czemuż to z tego dymu, z pieca się wydobywającego, cała izba aż czarna? A bo znany ze Sparsystemu p. Engelberg, c. k. Inżynier powiatowy skreślił wykazane i potrzebne restauracye w sądzie — a apelacyi przeciw orzeczeniu pana inżyniera nie ma.

Na przedmieściu, do Wadowic należącem, „Gotowizną" zwanem, postawiono przed sześciu miesiącami latarnię naftową przy mostku. Latarnia jednak ta, dotąd ani razu się nie świeciła — no, bo żaden radny pan tam nie mieszka. — No, ale pocóż ją postawiono świetny ekonomacie? Czy tylko, aby do rachunku figurowała?

„Sokół" wadowicki ogłosił piękną odezwę, wzywającą druhów na zlot grunwaldzki do Krakowa, którą w poniedziałkowym numerze przytoczymy, jako wzór dla innych gniazd.

Z Białej Dnia 3 b. m. o godzinie 2 po południu znaleziono obok toru kolejowego Dziedzice Jawiszowice wdowę, Zofię Kamińską z Dziedzic pochodzącą, ciężko poranioną. Przewieziono ją i prowizorycznie w bielskim szpitalu umieszczono.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert p. Wawnikiewicz-Tatarczuchowej odbył się wczoraj w sali starego teatru staraniem dyrekcyi koncertów krakowskich przy współudziale młodej i utalentowanej pianistki p. Dawidsonówny, gromadząc w audytoryum kwiat muzycznej inteligencyi Krakowa, nie łaszczy nie lecących na lep reklamy lub „marki" a umiejących ocenić trafnie każdy talent bez względu na to, czy przybył z za morza, czy powstał i działa pośród nas. P. Tatarczuchowa przybyła niedawno do Krakowa wraz z rodziną, której sferę zacisznę przeniosła nad laury, zdobywane na estradach w drodze „fachowego traktowania sztuki" i jako śpiewaczka, dawszy się słyszeć kilkakrotnie w zbiorowych produkcyach na cele dobroczynne, czuła się zniewoloną wystąpić z własną produkcyą nakreśloną na szersze rozmiary.

Już z powodu poprzednich występów miałem miłą sposobność zaznaczyć, iż szczupłemu gronu artystycznemu Krakowa przybyła cenna siła pierwszorzędnej jakości, z życzeniem, aby ze strony publiczności doznała życzliwego przyjęcia oraz tego ciepła szczerego uznania, bez którego rozwój i utrzymanie talentu byłoby niemożliwe. Gorące oklaski, mnogość kwiecia i naprawdę nietajony zachwyt, niech będą dla sympatycznej śpiewaczki a dystyngowanej artystki zachętą do pracy. Program różnorodny przyniósł pieśni zarówno nowoczesnego kierunku twórczego jak niemniej i dawniejszych kompozytorów. Pieśń polską reprezentowały najpiękniejsze utwory Karłowicza oraz Żeleńskiego (sędziwy twórca akompaniował swe utwory osobiście). — P. Tatarczuchowa, wytworna śpiewaczka znalazła dla każdego utworu odpowiedni nastrój oddając je z niepowszednią maestryą oraz artyzmem. *St. Bursa.*

Z teatru miejskiego. Pełna humoru krotochwila: „Tricoche i Cacolet" grana będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. — Wieczorem w niedzielę po raz wtóry: „Trylogia dubrownicka" Vojnovića. W poniedziałek „Na kwaterze".

P. Tadeusz Konczyński złożył dyrekcyi teatru miejskiego najnowszą komedyę swą p. t.: „Srebrne szczyty". Komedya ta wystawiona będzie w teatrze naszym w miesiącu kwietniu.

Z teatru ludowego. Wesoła farsa „Mąż o dwóch żonach", polegająca na nieporozumieniach małżeńskich i rozwodowych, z których wynikają wielce komiczne sytuacye, odegraną zostanie w sobotę i w niedzielę po południu, zaś „Kazimierz Wielki i Esterka" wieczorem. W poniedziałek po cenach bajecznie niskich „Pod białym koniem", wielce wesoła farsa. Na benefis p. Jerzego Rygiera, który odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. jest w przygotowaniu farsa „Podróż w kufrze".

Z Towarzystwa muzycznego. Na koncercie dnia 7-go marca wykona chór mieszany Towarzystwa muz. pod artystycznym kierunkiem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego następujące najładniejsze części z Palestriny „Missa Papae Marcelli": Kyrie eleison — chór, Christe eleison — sekstet solowy, Et incarnatus est — chór, Crucifixus — kwartet solowy, Sanctus — chór, Benedictus — kwartet solowy, Hosanna — chór. Sekstet i kwartet solowy objęła szkoła profesora Bandrowskiego. Na programie oprócz innych utworów znajduje się Beethovena: Symfonia V. c-mol, którą wykona orkiestra symfoniczna. Koncert ten budzi wielkie zainteresowanie wśród muzykalnej publiczności Krakowa.

Resztę biletów w cenie po 3 i 2 kor. za krzesło na sali, a po 2 i 1 kor. za krzesło na galeryi można nabyć w księgarni Krzyżanowskiego w godzinach od 9—12 i od 3—7, a w dniu koncertu przy kasie w Starym teatrze (parter od ul. Jagiellońskiej)

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Trylogia Dubrowicka".
Niedziela pop.: „Tricoche i Cacolet".
Niedziela wiecz.: „Trylogia Dubrowicka".
Poniedziałek: „Na kwaterze".
Wtorek: „Wielki Fryderyk".
Środa: „Ład w domu".
Czwartek: „Trylogia Dubrowicka".
Piątek: Przedstawienie amatorskie.
Sobota: „Wesele za czasów rewolucyi".
Niedziela pop.: „Komedya omyłek".
Niedziela wiecz.: „Wesele za czasów rewolucyi".
Poniedziałek: „Aktorki".

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Mąż dwóch żon".
Niedziela wiecz. „Mąż dwóch żon".
Niedziela popoł.: „Kazimierz Wielki i Esterka".
Poniedziałek: „Pod białym koniem".
Wtorek: „Zbójcy".
Środa: „Mąż o dwóch żonach".
Czwartek: „Podróż w kufrze".
Piątek: „Podróż w kufrze".

Co słychać w mieście?

Bezpieczeństwo publiczne w Wielkim Krakowie.

Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie Wielki Kraków. W magistracie wre już oddawna gorączkowa praca nad przygotowaniem inwestycyj i nowych zarządzeń, jakie trzeba będzie odrazu w nowoprzyłączonych gminach poczynić. Nie radzono jednak nad tem, w jaki sposób urządzić w Wielkim Krakowie straż policyjną. Właściwie było to obowiązkiem dy-

rekcyi policyi, która powinna się tem była zająć już dawno, aby odrazu od 1 kwietnia bezpieczeństwo publiczne w Wielkim Krakowie było zapewnione.

Dopiero wczoraj odbyła się u delegata Fedorowicza konferencya, w której wziął udział prezydent dr Leo, dyrektor policyi Flatau i kilku starszych urzędników policyjnych. — Przedmiotem obrad była sprawa ilości straży policyjnej w Wielkim Krakowie. Dotychczas Kraków ma 280 żołnierzy policyjnych i na ich utrzymanie płaci przeszło 80.000 koron. W Wielkim Krakowie straż policyjna musi liczyć 530 ludzi. Prezydent Leo oświadczył jednak, że miasto Kraków nie będzie płacić ani grosza więcej, bo i tak dzisiaj już płaci za dużo. Praga ma 1500 policyantów, a płaci na ich utrzymanie zaledwie 125.000 kor. Wiedeń, w którym policya liczy 5000 ludzi, płaci zaledwie 300.000 kor. — W porównaniu więc z temi miastami Kraków płaci za dużo i więcej płacić nie będzie nawet po podwyższeniu liczby żołnierzy do 530. Oczywiście, jest to najzupełniej słuszne.

Z okazyi wczorajszej konferencyi nasuwa nam się kilka uwag. Przedewszystkiem faktem jest, że sprawą tą zajęto się za późno i że Wielki Kraków nie będzie miał z dniem 1-go kwietnia odpowiedniej ilości straży policyjnej, tak, że w gminach przyłączonych będą jeszcze długi czas straż pełnić żandarmi. Jest to bądź co bądź źle. Wiadomo, że stosunki bezpieczeństwa w podmiejskich gminach pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Siłą rzeczy więc, pewna i to dość znaczna część z owych 280 żołnierzy policyjnych, jakich dziś ma Kraków, musi pełnić służbę oprócz żandarmów w gminach podmiejskich. A tymczasem stosunki w samym małym Krakowie wymagają absolutnie zatrzymania jak największej ilości policyantów w obrębie starego Krakowa, toć przecie na ul. Grzegórzeckiej, na ul. Dietla, w okolicy Kaźmierza ponawiają się teraz ustawiczne napady bandyckie, o czem niedawno szeroko pisano w dziennikach. Po wydelegowaniu więc choćby 100 żołnierzy do gmin podmiejskich, stosunki w małym Krakowie mogą być gorsze, aniżeli w przyłączonych gminach.

Powiększenie liczby policyantów do 530 nie może nastąpić przed październikiem choćby z tego powodu, że niema absolutnie koszar dla żołnierzy policyjnych. Dzisiaj policya mieści się w pięciu koszarach, rozrzuconych po mieście. Dyrekcya policyi zaś, zamiast poczynić energiczne kroki, aby rząd przystąpił do wybudowania koszar policyjnych — nawiasem mówiąc trzebaby się nareszcie i o gmach dyrekcyi postarać — szuka teraz na gwałt lokalu na pomieszczenie owych 250 żołnierzy, jacy mają przybyć w policyi.

Co na to powiedzą obywatele, którzy i tak dzisiaj płacą olbrzymie czynsze za mieszkania, gdy im rząd nawet mieszkania, których w Krakowie jest przecie tak mało, odbiera?

Należy wreszcie raz przecie zacząć akcyę, aby rząd postawił gmach dyrekcyi policyi i przy nim koszary dla straży policyjnej. Co uchodziło w Małym Krakowie, to nie może uchodzić w Wielkim. W tej mierze czekamy odpowiednich kroków ze strony p. dyrektora policyi.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya postanowiła zakupić trzeci walec parowy, przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o zapłatę za wykonanie wpustów połączeń domowych przy kanałach miejskich, wkońcu zaś uchwaliła oddać dostawę uzbrojeń żelaznych dla kanalizacyi firmie Petersem.

Z okazyi uroczystości patrona Zakonu OO. Bonifratrów, św. Jana Bożego, wypadającej d. 8 b. m., t. j. we wtorek, odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo w kaplicy przez ks. biskupa Nowaka o godz. 7 rano. Tegoż dnia odprawiona zostanie również i uroczysta msza św. w kościele o g. 9 rano.

Przegląd straży pożarnej. W ul. Kolejowej odbył się wczoraj o godz. 5 po południu przegląd straży pożarnej przez naczelnika Nowotnego. Na dany sygnał wyruszyły ze strażnicy 4 plutony straży pod wodzą brandmistrzów oraz wszystkie sikawki i aparaty do gaszenia ognia w liczbie 24 zaprzęgów. Przegląd trwał pół godziny, poczem straż powróciła do koszar.

Popis gimnastyczny „Sokoła" krakowskiego, połączony ze spotkaniem szermierczym odbędzie się d. 6 bm., tj. w niedzielę o godz. 6 wieczorem. Po popisie odbędzie się w górnej sali wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin. Bilety można nabywać w handlu firmy Lankosz-Zajączek przy linii A—B i przy wstępie na salę.

Odczyt dla starszej młodzieży szkół średnich i wydziałowych odbędzie się staraniem „Ogniska" nauczycielskiego w niedzielę 6 bm. o g. 3 popoł. w sali w sali Muzeum techn. przem. „O hołdzie pruskim — Matejki" wygłosi p. Tadeusz Szydłowski. Wstęp 10 h.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 4 po południu w sali I szkoły realnej. Pogadankę zagai p. Ramultowa na temat „Kilka uwag o celu i środkach wychowania". Wstęp bezpłatny.

Kongregacya kupiecka odbędzie ogólne zgromadzenie w niedzielę 6 b. m. o godz. 3 po poł. w sali Rady miasta. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory.

Nowy aparat do gaszenia ognia. Dzisiaj w południe odbyła się na Błoniach u wylotu ul. Wolskiej próba gaszenia ognia zapomocą nowowynalezionego aparatu pod nazwą „Primus". Stos drzewa, oblany naftą i zapalony, wynalazca ugasił zapomocą 7 litrów płynu, zawartego w aparacie. Z czego się ten płyn składa, to na razie pozostaje tajemnicą. Przy próbie był obecny naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, reprezentanci magistratu i zaproszeni goście.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę d. 6 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Czytelni polskiego Związku katol. uczniów ręk. przy ul. Szczepańskiej l. 11 odczyt p. t.: „Oddziaływanie wody na skorupę ziemską".

Eleuterya. W niedzielę 6 b. m. o g. 7-mej wieczór, (Mikołajska 3) wygłosi swój odczyt p. St. Stączek: „Domy ludowe i ich znaczenie w walce z alkoholem" poczem nastąpi dyskusya. Wstęp dla wszystkich wolny.

Dnia 13 b. m. walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału.

Ajentka ochrany w kozie. Przed kilku dniami donosiliśmy już o aresztowaniu niejakiej Antoniny Rękosiewiczówny, 23 letniej Warszawianki, pod zarzutem szpiegostwa. Rękosiewiczównę z powodu ciężkiej choroby odstawiono wczoraj do aresztów sądu karnego, gdzie ją zaraz oddano do szpitala. Śledztwo wstępne prowadziła policya. Dalsze śledztwo prowadzić już będzie sąd. Jak słychać, Rękosiewiczówna — nazwisko to jest według wszelkiego prawdopodobieństwa fałszywe — należała do szajki szpiegowskiej, której członkowie na razie jeszcze są na wolności.

12 pułk dragonów, który onegdaj po 18 letnim pobycie w Krakowie opuścił nasze miasto, został przeznaczony częścią do Przerowa, częścią zaś do Ołomuńca i Bisenz, a nie do Stockerau, jak to mylnie donieśliśmy.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych 33-letni woźny sądowy Jan Borek, były służący pomocniczy w sądzie powiatowym w Krakowie. Borek był przeznaczony do doręczania urzędnikom pauszali, ale pauszale nieraz sobie zatrzymywał. W ten sposób zatrzymał 213 koron. Sprawa się wydała i Borek stanął dziś przed sądem, oskarżony o oszustwo.

Tłomaczył on się, że częścią pieniądze zgubił, częścią nie mógł ich doręczyć. Do winy się nie poczuwa.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, uwalniający Borka od winy i kary.

Z kroniki żałobnej.

Wiktorya Mizerska, wdowa po urzędniku sądowym, matka niedawno zmarłego śp. Stanisława Mizerskiego, dyrektora zakładu zdrojowego w Truskawcu, zmarła w 73 roku życia dzisiaj w Krakowie. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Salak l. 11.

Matylda ze Strzechowskich Pelzowa, wdowa po star. kontrolorze cłowym, zmarła w Krakowie.

Eugenia Czerny, uczenica III. kl. norm., zmarła w 9 wiośnie życia.

Szabasowy złodziej. Wojciech Trojanowski dosyć się już w ciągu swego 36-letniego żywota napościł, bo dość znaczną część swoich dni musiał za kradzieże spędzić pod telegrafem i u św. Michała. Niedawno nawet opuścił kryminał i wyposzczony, nie zważając na to, że obecnie jest wielki post, zaczął przemyśliwać nad tem, jakby sobie smacznie podjeść. A wiedział, że żydzi lubią sobie zawsze przygotowywać na „szabes" jakieś smakołyki, kurę i gęsinkę, więc też urządzał się sprytnie, bo wybierał się zawsze w piątek wieczorem przed szabasem na połów w okolice Kaźmierza. Jak tylko spostrzegł gdzieś na kurytarzu szafkę, spiżarkę, dobierał się do niej, kradł szabasowe zapasy i czmychał, zbierając sobie w ten sposób jadło smakowite na cały tydzień.

Popełnił tych kradzieży moc, bo policyi donoszono co sobota o całym ich szeregu, ale jakoś mu się szczęśliwie udawało uchodzić przed karzącą ręką sprawiedliwości, aż dopiero wczoraj przyłapał go p. Schimsheimer, gdy właśnie wracał z takiej szabasowej wyprawy z ul. Krakowskiej l. 29, gdzie właśnie okradł spiżarkę Salomona Silbigera i wracał ze wspaniałą gęsią do domu. Gęsinkę mu odebrano i Trojanowski powędrował znowu na dłuższy post do — Michała.

Bober-włamywacz. Dnia 22 lutego b. r. włamał się nieznany sprawca do mieszkania piekarza Dawida Schmerlowitza przy ulicy Szerokiej l. 35, rozbił szafy i komody i skradł pokaźną gotówkę oraz biżuteryę, wartości około 500 koron. Na trop złodzieja długi czas nie było można wpaść. Dopiero wczoraj ajent policyjny p. Schimsheimer wyśledził jako sprawcę tej kradzieży Gustawa Schönherza, false Bobera. — Bober znany jest jako bezczelnie śmiały złodziej, dopuszczający się kradzieży nawet w biały dzień. Jest to złodziej o tyle ciekawy, że przez trzy lata karany był zawsze jako Bober, aż się okazało, że nazwisko jego brzmi: Schönherz.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał —1·8° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +5·5° C.

Aresztowanie radcy miejskiego w Podgórzu.

Niezwykłe wrażenie wywarło wczoraj w całem Podgórzu aresztowanie Izaaka Aleksandrowicza, radcy miejskiego i wiceprezesa kahału, oraz jego zięcia Zygmunta Schapiry. Obaj aresztowani są ludźmi bardzo zamożnymi, w całym Podgórzu zażywali szacunku i poważania, choć całe Podgórze mówiło sobie po cichu rozmaite rzeczy o „geszeftach", przez teścia i zięcia robionych. Wczoraj w południe przybyła do mieszkania Aleksandrowicza komisya sądowa, złożona z sędziego śledczego dra Taubesschlaga, auskultanta dra Süssera oraz komisarza policyi dra Stycznia i zarządziła w mieszkaniu ścisłą rewizyę. Rezultatem jej było — aresztowanie obu wyżej wymienionych i odstawienie ich do aresztów sądu karnego pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Jak sobie wogóle mówią na Podgórzu, Aleksandrowicz i Schapira popełniali oszustwa spirytusowe w ten sposób, że sprzedawali spirytus niższoprocentowy za wyższoprocentowy, działając w ten sposób na szkodę odbiorców. Ponieważ nadużycia te działy się od lat kilku, trudno jest na razie stwierdzić, ile wynosi szkoda, odbiorcom przez to wyrządzona. Nie wiadomo również na razie, jak dalece posuwali się aresztowani w oszustwie, ile wynosiła różnica w procentach alkoholu, sprzedawanego przez Schapirę. Właściwie głównym aresztowanym jest Schapira, 35-letni zięć Aleksandrowicza, gdyż on był naprawdę kupcem, a Aleksandrowicz dawał mu tylko firmę. Schapira raz już zbankrutował i dlatego nie mógł mieć sklepu na swoją firmę. O macherstwach Schapiry wiedział jednak i Aleksandrowicz.

Wczoraj wytoczono obu aresztowanym śledztwo wstępne i areszt śledczy, przeciw któremu obaj wnieśli rekurs.

I Aleksandrowicz i Schapira uchodzą za bardzo bogatych. Aresztowanie ich więc stanowiło wczoraj wieczorem i dzisiaj ogólny przedmiot rozmów w całem Podgórzu, a zwłaszcza na Kaźmierzu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Izba radna odrzuciła rekurs, wniesiony przez obu aresztowanych, wobec czego Aleksandrowicz i Schapira zostaną zatrzymani w areszcie śledczym.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem piątkowem posiedzeniu Izby posłów dokończono dyskusyi budżetowej i budżet odesłano do komisyi.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie zamierzonego zaprowadzenia opłat na żeglugę na Łabie w Niemczech.

Poseł Smrczek uzasadniając swój wniosek, wywodzi, że zamierzone przez Niemcy zaprowadzenie opłat od żeglugi na Łabie ma na celu odcięcie Austryi od morza i od targu angielskiego.

Mowca zgłasza rezolucyę wzywającą rząd, aby stanowczo nie dopuścił do zniesienia pod jakimkolwiek pozorem wolnej, a zagwarantowanej żeglugi międzynarodowej na Łabie.

Minister handlu Weisskirchner oświadcza stanowczo, że rząd niemiecki w tej kwestyi dotychczas wogóle żadnych zawiadomień Austryi nie przysłał (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!). Minister zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby tu wchodziły w grę jakieś rekompensaty na Bałkanie.

Poseł Schrammel oświadczył, że rząd pruski uprawia znowu we wszystkich kierunkach politykę narodową na koszt pracujących.

W ciągu dyskusyi jako generalni mowcy przemawiali pos. Reitzner podnosząc, że z opłat tych nawet dla Galicyi wyniknęłaby szkoda, oraz poseł Urban, który wskazał, że Prusy, względnie Niemcy mogą wprowadzić opłaty na rzekach, nie mających charakteru międzynarodowego.

W wywodzie końcowym wnioskodawca dziękował ministrowi handlu za jego energiczne wystąpienie i jasno przekonujące słowa. Bez zgody parlamentu nie ma mowy o zmianie międzynarodowego traktatu w sprawie swobody żeglugi na Łabie.

Następnie nagłość wniosku uznano jednomyślnie, poczem sam wniosek przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Konferencye barona Bienertha i rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Jak słychać bar. Bienerth rozpocznie w przyszłym tygodniu rokowania ze stronnictwami w sprawie ułożenia programu pracy i zawieszenia broni w sporze czesko-niemieckim.

Rekonstrukcya gabinetu nastąpi w dwóch etapach: przed świętami zamianowani zostaną minister-rodak niemiecki i czeski. Tak zw. wielka rekonstrukcya gabinetu nastąpi dopiero po świętach Wielkanocnych i to tylko wtedy, *jeśli się uda uruchomić Sejm czeski.*

Choroba Luegera.

Wiedeń. W stanie dra Luegera nastąpiło pogorszenie; wystąpiły objawy uremiczne (zatrucie moczem).

Wczoraj o godz. 2 za pozwoleniem lekarzy podniesiony z łóżka, Lueger usiadł na fotelu, zjadł kilka łyżek zupy, trzy ostrygi i trochę kompotu. Stan chorego jest niezmieniony, ale sen się nieco poprawił.

Wiedeń. Wydany wczoraj wieczorem biuletyn o stanie zdrowia dra Luegera, opiewa: Temperatura 36·8, puls 82 mało napięty, czynność serca równa, funkcye nerek gorsze, ze strony płuc niema żadnych objawów, przyjmowanie pokarmów bardzo niedostateczne, stan sił jednaki, świadomość jasna. Pacyent skarży się na wielkie osłabienie i nudności.

Wiedeń. Wczoraj miał dr Lueger wielkie bole. Noc spędził bardzo niespokojnie, kilkakrotnie wymiotował. Osłabienie bardzo wielkie. Puls słabszy, stan sił widocznie się zmniejsza, świadomość zupełna.

Telegramy „Nowin".

Ustawa o poborach pocztmistrzów.

Wiedeń. Ustawa o poborach pocztmistrzów i posłańców pocztowych wejdzie w życie z dniem 1 lipca b. r.

Rozwiązanie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary oświadczył, że rozwiązanie Sejmu węgierskiego nastąpi przed 24 b. m.

Proces krwawej hrabiny.

Wenecya. Więzienie przygnębiło najwięcej Naumowa i Priłukowa; Tarnowska zachowuje się ze spokojem i z pewnością siebie. Naumowa i Priłukowa wprowadzono do sali rozpraw w kajdanach.

ZE SWIATA.

Zamaskowany zbrodniarz w teatrze. *(Do illustracyi tytułowej).* Teatr w Bukareszcie był w tych dniach widownią nadzwyczaj zuchwałego napadu bandyckiego podczas reduty. W jednej z lóż siedziały dwie damy z najlepszego towarzystwa i przyglądały się, gdy nagle do loży wszedł zamaskowany młody człowiek. W pierwszej chwili panie uważały przybysza za znajomego, który, korzystając z przywileju maskaradowego, chce się do nich zbliżyć.

Aliści zamaskowany człowiek dobył nagle rewolweru i cichym, ale wielce dobitnym głosem zażądał natychmiastowego wydania biżuteryi grożąc, że w razie oporu da ognia. Przerażone kobiety nie próbowały oporu i wręczyły rabusiowi swoje kosztowności. Jakkolwiek scenę tę widziano z przeciwległej loży i kilku panów niezwłocznie korytarzem pobiegło na pomoc, udało się rabusiowi przecie umknąć i wydostać się na ulicę. Podejrzenia kierują się przeciw pewnemu zdeprawowanemu członkowi znanej bojarskiej rodziny, który nazajutrz po wypadku znikł z Bukaresztu.

Podziękowanie!

We wrześniu 1909 r. spaliło się doszczętnie zabudowanie nasze Nr. 36 w Mikuszowicach z urządzeniem i ziemiopłodami tamże się znajdującemi. Zabudowanie mieliśmy ubezpieczone w krakowskiej Floryance — natomiast urządzenie i ziemiopłody **w Praskim Banku „Slavia" (Główna Reprezentacya Biała, ulica Hałcnowska Nr. 25).**

Po pożarze spostrzegliśmy z przerażeniem, że polica na ziemiopłody nie wykupiona, że przeto brak nam podstawy do żądania odszkodowania — police natomiast co do budynku i urządzenia były na czasie zapłacone. Otóż podczas gdy Krakowska Floryanka z wartości ubezpieczonego dachu spalonego zabudowania kwotę 700 (słowem siedmset koron) nam strąciła i pomimo próśb i przedstawienia do dodatkowego odszkodowania się nie przychyliła — wypłacił nam Bank „Slavia" odszkodowanie za urządzenie w pełnej wysokości bez praktykowanych po innych asekuracyach potrąceń — a nadto nie będąc do tego, wskutek nie wykupienia na czasie policy, wcale zobowiązanym — wypłacił nam tenże Bank w drodze łaski kwotę 1000 (tysiąc koron) za ziemiopłody.

To szlachetne, humanitarne i solidne postępowanie

Banku „Slawia"

i jego Bialskiej Reprezentacyi

zniewala nas do publicznej gorącej podzięki, którą składając zalecamy wszystkim panom gospodarzom ową solidną Instytucyę.

Józef Krupiński
gospodarz w Mikuszowicach.



Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9 róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

poleca dziełko pod tytułem:

Rachunek sumienia

na do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

księdza Collomb'a.

Tłumaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny

Prałat katedralny krakowski

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.

Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 55

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chłopak mający lat 15, ma wielką ochotę dostać się do pewnego organisty na praktykę. Post. rest. lis 8. Kraków. 59

Potrzeba chłopca do praktyki lakierniczej. Wiadomość Grzegórzki Nr. 31

Zdolny mechanik potrzebny jest do składu maszyn do szycia. Oferty pod „Z. R. 100" do Administracyi „Nowin". 307

Zdolnej PRASOWACZKI poszukuje pralnia „WANDA" Kraków Długa 19. 309

Ucznia do praktyki rymarskiej poszukuje Edward Drabik. Bielsko, ul. Kolejowa. 311

Stróż bezdzietny potrzebny zaraz na ulicę Krowoderską. Wiadomość ul. Długa 66, I. piętro. 39

LEPSZY ROBOTNIK dobrze obeznany z fabrykacyą wyrobów cementowych, układaniem posadzek, chodników, rur i t. p. poszukiwany za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do 320 **Spółki wyrobów cementowych w Szczawnicy.**

Do sprzedania.

PARCELE do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długosza i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podzamcze 25, I. piętro, między 202 godziną 12—2. Szarochowa

Do wynajęcia.

Pół domu składającego się z 3 ubikacyi i ogródka zaraz do wydzierżawienia lub do wynajęcia. Zwierzyniec nad Wisłą l. 52 284

Ogród do wydzierżawienia każdego czasu pod uprawę lub inne cele. Półwsie Zwierzynieckie l. 10 ul. Kościuszki.

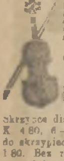
Darmo i opłatnie.

wysyłam każdemu mój bogato illustrowany cennik główny zawierający przeszło tysiąc wzorów solidnych dobrych i tanich towarów muzycznych różnego rodzaju.

C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr. 1450 (Czechy).



Skrzypce dla początkujących już od K 4·80, 6·—, 7·60, 8·60. Smyczki do skrzypiec po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Cytry, flety klarnety, harmonie w bogatym wyborze na składzie. 12



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kulaszy polecam ... wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru, podejmuje się wykonania grobowców w ...

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246



STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 176.

Przekonacie się o ... jeżeli przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub podarków z ... korespondencyą mój ... illustr. katalog główny z ... wzorów, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx. Nr. 1469 (Czechy) 8

„KRAKOWIANKA i WARSZAWIANKA" najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 57

Śliczne ręce białe i gładkie natychmiast po użyciu **Leukodermy.** Nie tłuści, schnie natychmiast. Wszędzie do nabycia. Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 214 J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski Kraków, Straszna 7.

Karty na Wielkanocne Święta, bromo-srebrne w artystycznem pięknem wykonaniu i różnych wzorach.

6 sztuk matowych czarnych	K	—·50
25	"	1·70
6	" kolorowych	—·70
25	"	2·30
6	z połyskiem czarnych	—·60
25	"	2·—
6	" kolorowych	—·85
25	"	2·70

Dla odsprzedawców specyalne oferty. Przesyłki franco za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez 2 c. i k. nadwornego dostawcę **Hannsa Konrada** w Brüx Nr. 1466 (Czechy). Katalog główny z 3000 wzorów darmo i opłatnie.

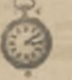
Znakomite w smaku

CACAO :: HOLENDERSKIE

Nr. 1 ¼ kg. 50 h.
Nr. 1 ½ kg. 60 h.

poleca 247

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykańskie złoty Remontoir klemonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

Na święta wielkanocne polecają najtaniej 278

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Śmigusy w rozmaitych kształtach. PERFUMY na wagę. WODĘ KOLOŃSKĄ flaszka po 4 i 6 hal. NOWOŚĆ! MYDŁA VIOLETTES DE NICE Nro 810 karton 3 sztuki koron 1·80. MYDŁA kwiatowe karton 6 sztuk za 1·00 koronę. MYDŁA toaletowe za 1 kg. koron 1·80. Mydła przetłuszczone MALINOWSKIEGO z Warszawy.

Farby do kolorowania pisanek. Papier marmurkowy do pisanek. Farby roślinne do cukrów i potraw. Alpestre i SUDETIA. Patrony Schradera i kompozycye likierowe „STELLA" do sporządzania wyśmienitych likierów i wódek.

Galaretki, Proszki drożdżowe i inne przetwory z fabryki wyrobów dyetycznych. Wyrób krajowy! Artykuły piwniczne: pipy, węże gumowe, korki, kapsle itd. Bibuły do filtrowania. Papiery (witraże) na okna.

FARBY olejne do użycia gotowe, szybko schnące. Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego i Sp. w Wiedniu i L. Baranowskiego w Krakowie, farbę spirytusowo-lakierową. Linoleum do podłóg. Masę woskową francuską Parket-Rose. Wosk do froterowania. Aparaty i szczotki do froterowania „Cirine" do ... polerowania posadzek.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum. Podstawki i koronki ceratowe.

FABRYKA 225 **pieczęci kauczukowych ST. NIEMCZYK** Kraków, Sukiennice 10 B.

MIĘSO wołowe, jako to: zrazówkę, krzyżówkę, polędwicę, biodrową, legawkę, rozbratel i lejsztuk w koszyku 5 kg. wysyła franco za pobraniem 5 K. 50 h., jakoteż cielęcinę w 5 kg. koszyku franko K. 4·50. **IGNACY DZIEŻA** rzeźnik 812 Myślenice 46 (Galicya).

KUPUJĘ 282 wierzytelności sądowe, hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: „Cesyonaryusz" do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 1 2

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Jako specyalność: Kostyumy, Okrycia, Spodnice. Wykończenie staranne. — Ceny przystępne.

Floryańska 16. 305 Floryańska 16.

Z powodu przesiedlenia się bardzo tanio do sprzedania w Bielsku.

1 garnitur urządzenia salonowego, 298
1 szafa do salonu
1 duże zwierciadło do salonu (jardyniera) i t. d. wszystko czarno politurowane z perłową inkrustacyą.

Wyjaśnień z grzeczności udzieli:

J. B. WASSERVOGEL

w Bielsku, Börsenplatz 5.

38 **Wypróbowane i pewne zegarki**

z trzyletnią pisemną gwarancyą



Nr. 4010. Niklowy zegarek remontoir „Fantasya" ... kopertach dokonale zregulowanym nieślowym w kamieniach osadzonym mechanizmem K 7·50.

Nr. 4148. Tensam o srebrnych kopertach ze złoconym brzegiem szyjką i główką K 12·30.

Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony.

Wysyła za pobraniem Pierwsza Fabryka Zegarów

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca.

Brüx 1988 Czechy.

Na żądanie główny cennik z 3000 rycin darmo i opłatnie.

IZBA RĘKODZIELNICZA w Krakowie

rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na przedsiębiorstwo zburzenia domu lsp. 63. przy ul. Zyblikiewicza w Krakowie. Pisemne oferty mają być wniesione do Izby rękodzielniczej najdalej do dnia 10 marca b. r. Bliższe warunki można przejrzeć w lokalu Izby w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem



1 kg. szarych skubanych K 2, półbiałych K. 2·80 białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z drelichu o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO

Naśladowalstwo prawnie wzbronione.

Prawdziwy jedynie z zakonnicą jako marką ochronną.



Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bóle żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚC CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa, zadziałający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60. 114

Zamówi się do

Apteki pod Aniołem Stróżem

A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY

Czterdzieste zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy

odbędzie się w dniu 6 kwietnia 1910 r. o godz. 11 przedpołudniem

w gmachu bankowym w Wiedniu I. Herrengasse 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne rady administracyjnej.
2. Sprawozdanie cenzorów za rok 1909.
3. Uchwała o rozdziale czyst. zysku za r. 1909.
4. Wybory do rady administracyjnej.
5. Wybór cenzorów i rady nadzorczej dla filii.

W myśl § 47 statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed walnem zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyi wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez radę administracyjną ustanowionych.

Dwadzieścia pięć akcyi uprawnia do oddania jednego głosu (§ 48 statutu). Termin zgłoszenia upływa z dniem 23 marca b. r.

Współudział w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można: w Wiedniu: w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Uściu n./Ł., Białej, Bernie, Budapeszcie, Czerniowcach, Frydku, Mistku, Gracu, Insbruku, Karlsbadzie, Celowcu, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Pilźnie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Cieplicach, Cieszynie, Villach, Zagrzebiu i Wr. Neustadt w Filiach względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego.

Następnie: w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie, Stuttgarcie, Monachium, Zurychu, Bazylei i t. d. w tamtejszych instytucyach zastępczych.

Wraz z akcyami składać należy konsygnacye arytmetycznie wypełnione i zaopatrzone własnym podpisem. Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjną, uprawniającą wymienioną osobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. 318

Dobrą tanią zdrową

musi być kawa familijna. Taką zaś jest tylko Kathreinera-Kneippowska kawa słodowa, jeżeli gospodyni ma tę przezorność, że przy zakupnie żąda wyraźnie Kathreinera i przyjmuje tylko takie paczki, które opatrzone są tem nazwiskiem i podobizną proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

pol. e.

108



Przed użyciem. Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera preparat

KOLA-DULTZ

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rześki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i siłą woli, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie pobudzającym i odmładzającym krew a zależnie siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dultz

daje ochotę do życia i siłę działania,

a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłą czynu, które rękoją za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę nabrać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawić będzie poznanie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daję, więc każdemu, sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast darmo i opłatnie dawkę Kola-Dultz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć. Skład główny: Max Dultz, Budapest VII. Abt. 503. Tabakgasse 29.

Wydawca: Leonya Brzozowska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.